

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.”, „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na czwartek 18-go kwietnia 1929 r.

Nr. 89

Otwarcie pierwszych szkół polskich w powiecie Złotowskim

Niedziela, 14-go kwietnia 1929 r. na zawsze pamiętną zostanie w życiu narodowo kulturalnym naszego Pogranicza. Po ciężkich zmaganiach z przeciwnościami, po załatwieniu ostatnich formalności w myśl przepisów krajowych po obu stronach dopięliśmy wreszcie tego, że pierwsze trzy polskie szkoły mogliśmy otworzyć. Przeznaczaliśmy niedzielę na ten cel, ponieważ dzień Pański już przez się daje nastrój uroczystościowy a lud nasz tem liczniej może udział brać.

Na czele idzie Głomsk należący do parafii zakrzewskiej. Na miejscu jest kościół filijalny, zatem mogła uroczystość przewidziana tem wspanialej się zaznaczyć. I rzeczywiście odnieśliśmy z całego jej przebiegu wrażenia niezatarte, wrażenia, które świadczą o doniosłości tej chwili. Wspaniała procesja formuje się przed „plebanją”, wydłużona jej linja świadczy o zainteresowaniu się ludu naszego i zrozumieniu sprawy. Działwa z kierownikiem nowym jest tym ośrodkiem, że wszystkich oczy zwraca się w jej kierunku; na czele kroczy kapela zakrzewska, która z ludem na przemian zanosi pieśń „Kto się w opiekę” przed tron Najwyższego. Pochód procesyjny prowadzi ks. prob. dr. Domański, jako proboszcz własny. Poświęcenia szkoły polskiej ma być pierwszym aktem, dlatego tamtąd procesja postępuje. Ks. proboszcz dokonuje poświęcenia, któremu lud z przejęciem świętem towarzyszy, niejedna lza jest świadkiem tych uczuć. Obecni są także panowie: b. pos. Baczewski, jako prezes Pol. Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Jan Langowski, jako delegat od Centrali Związku Polaków — Berlin i panowie kierownicy biur naszych. Teraz następuje nabożeństwo solenne w kościele. Kościół przepełniony, organy grzmia pieśń dziękczynną, lecz zarazem słodkimi melodjami zasyłają modlitwę błagalną o błogosławieństwo dla naszych szkół polskich; lud łączy swe pienia do tej harmonii najserdeczniejszych modłów. Ośrodkiem wszystkich tych podniosłych chwil, tych głębokich wzruszeń jest chwila, która nas do głębi porusza. Otóż ta działwa, która ma przestąpić próg polskiej szkoły tyle zniechęconej, tyle zwalczanej przystępuje do Stołu Pańskiego wraz z swym kierownikiem przyszłym. Idą do Jezusa, tego przyjaciela dzieł, aby u Jego łona spocząć i znaleźć obronę i zachętę. Po nabożeństwie następuje akt otwarcia szkoły naszej. Procesja zmierza więc tamtąd, po nad nią płynie fala naszej staropolskiej pieśni jako gorące błaganie do naszej „Serdecznej Matki, Opiekunki”. Z kolei przemawiają ks. dr. Domański zarazem jako wiceprezes Tow. Szkolnego, p. prezes Baczewski, p. Langowski, pan kierownik szkoły Salkowski. Pierwszy podkreśla doniosłość chwili obecnej, gdzie otwieramy szkołę polską, wystosowuje apel gorący do rodziców, aby teraz dopisali i utrzymali to, cośmy im po tylu trudach zdobyli; nareszcie wita pana kierownika na ziemi naszej, dokąd przychodzi nie szedząc ofiar z siebie, z swych uczuć rodzinnych pełen ducha poświęcenia, dla naszej działwy, dla naszej młodzieży. Pan poseł podkreśla prawną stronę naszych stosunków szkolnych; Pan Langowski przynosi pozdrowienia od naczelnego Zarządu Zw. Polaków z Berlina. Na koniec pan kierownik szkoły daje wyraz swym uczuciom i przyrzeka uroczystości sumienną i gorliwą pracę w zakresie swych przejętych obowiązków.

W Świątecznej odbywa się otwarcie szkoły polskiej na sali, bo jest to zarazem wiec poprzedzający ten akt, aby w ostatniej jeszcze chwili; uspokoić umysły rozwydrzone przez agitację wroga. Sala przepelniona! są i rodzice i młodzież i nieco działwy. Tudotąd zjawia się także ks. Grochowski, jako prezes P. K. Tow. Szkolnego, który też ma przejąć inspekcję szkół polskich na Pograniczu.

Jak w Głomsku tak i tu przykładano ręki, aby udekorować i w zieleni ubrać lokal. Nastrój uroczysty, lud rozumie o co chodzi. Pierwszy przemawia ks. Grochowski witając panów z Berlina przybyłych, szczególnie pana posła Baczewskiego, dziękując zarazem za trud i mozół podjęty koło budowy szkół polskich. Potem wyraża uznanie rodzicom

zdecydowanym, gromi zachowanie chwiejne lub odmowne pewnych jednostek i upomina w ostatniej chwili: „jutro posłać dziecko swe do polskiej szkoły a przez to się wypowiedziało, czego potrzeba, nie więcej”. Następuje przedstawienie pana kierownika Kierka, który też na końcu w serdecznych i płomiennych słowach odpowiedział. Pan Baczewski przemawia szczególnie do przekonania rodaków obecnych, że widać twarze rozpromienione i zdecydowane. Po ukończonej akcji podejmuje gospodarz i prezes rady rodzicielskiej pan Cerajewski kawka wszystkich panów kierowników. Na 5-tą stanąć musimy do K l e s z c z y n y, to trzecia z wstępnych szkół polskich. Tu lokal prywatny zadzierżawiony a także pięknie przystrojony, dzieci zapełniają ławy, rodzice, gdzie tylko można, stoją obok a czcigodny ks. prob. Paszki jako gospodarz przybył z Sławianowa, by podejmować gości przybyłych i kierowników szkolnictwa. On sam jako proboszcz odnoś-

ny poświęca uroczystością szkołę; przemówienia w tym samym porządku i mniej więcej tej samej treści co przedtem, lecz wspomnieć mi trzeba ślicznie prze mówienie ks. prob. Paszkiego, który ze wzruszenia lzy tłumil, jako najlepszy dowód pojmovania doniosłości tej chwili. Pan poseł Baczewski jak w Głomsku księdzu dr. Domańskiemu, tak tu ks. proboszczowi Paszkiemu przekazuje inspekcję parafjalną szkół polskich w osobliwie zaznaczonym akcie. Pan Maćkiewicz, kierownik szkoły, doznaje uczczenia, jak przedtem koledzy jego i przyrzeka pracę rzetelną i pełną poświęcenia.

Ks. prob. Paszki na godne zakończenie owego pamiętnego dnia zabiera wszystkich gości kierowników do siebie do Sławianowa, aby ich tam z staropolską gościnnością na kilka chwil przynajmniej ugościć.

Szczęść Boże naszej sprawie.

(—) Ks. Grochowski.

Severing w ogniu ataków nacjonalistycznych

Berlin. ATE. Cała prasa nacjonalistyczna omawia z najwyższym oburzeniem przemówienie min. spraw wewnętrznych Severinga, wygłoszone w Flensburgu, w którym Severing oświadczył, że obniżenie niemieckich rat reparacyjnych o 500 milionów marek stanowiłoby pomyślny krok naprzód w kwestji rewizji planu reparacyjnego. Dzienniki nacjonalistyczne atakują niesłychanie ostro min. Severinga, twierdząc, że dał on hasło do walki państw sojusznicznych i międzynarodowej prasy przeciwko Niemcom. „Boersenzeitung” podnosi, że kwestja reparacyjna nie należy do min. spraw wewnętrznych, dlatego oświadczenie jego uważać należy za niepowołane wzmieszanie się do resortu min. skarbu

i spraw zagranicznych. „Nachtausgabe” uważa, że projekt min. Severinga przekracza przynajmniej o 100 procent niemiecką zdolność płatniczą i domaga się, aby gabinet przywołał min. Severinga do porządku. W dalszym ciągu przemówienia oświadczył min. Severing, że uważa budowę pancernika A nie tylko za zbyt dużą, ale i za szkodliwą dla Rzeszy. Jeżeli jednak ministrowie socjalistyczni zgodzili się głosować za przyznaniem drugiej raty na budowę pancernika, to jedynie z tego tylko względu, aby nie dopuścić do rozbitcia rokowań koalicyjnych, co mogłoby bardzo nieprzychylnie wpłynąć na dalszy rozwój życia politycznego i gospodarczego Niemiec.

Centrowcy politykują o sprawach wschodnich

Berlin. ATE. Na zebraniu kongresu wschodniogermińskiej partii centrowej w Wrocławiu wygłosił przewodniczący partii prałat Kaas dłuższe przemówienie na temat zagadnień wschodnich. Pościągnięcia granic na wschodzie uważa mowca za gospodarczy nonsens. Jeżeli nie znajdują się w Europie mężowie stanu, którzy będą mieli odwagę naprawić wyrządzoną Niemcom rzekomą krzywdę na wschodzie, wówczas sytuacja dozna z biegiem czasu dalszego zaostrzenia. Mowca oświadcza wyraźnie, że nie zapatruje się optymistycznie na dalszy rozwój wypadków. W obecnych warunkach gospodarczych nie może ani Polska, ani Rzesza żyć dalej (?). Niemcy gotowe są do pewnych ofiar, ale nie mogą zadać ciosu śmiertelnego stanowi rolnictwu. Ponadto, jak twierdzi mowca, inna jeszcze chmura zaciemnia stosunki polsko-niemieckie, mianowicie sprawa mniejszości. Stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie i dr. Stresemanna w tej kwestji wymaga raczej krytyki ze strony mniejszości niemieckich, aniżeli ze strony polskiej. Co się

tyczy odpowiedzi delegacji niemieckiej w Paryżu na propozycje sojuszników nie pozostaje Niemcom nic innego, jak odpowiedzieć wyraźnie i uczciwie — „nie”. Następnie zabrał głos delegat górnośląskich kół centrowych nauczyciel Janocha, wygłaszając do zebranych **podburzające przemówienie**, w którym twierdził, że Polska wyciąga w dalszym ciągu ręce po ziemie niemieckie (?) i dlatego Niemcy muszą się bronić z całą energią przeciwko zachłanności polskiej (?) a ponadto prowadzić dla ocalenia kultury niemieckiej na wschodzie propagandę oświatową, kulturalną i szkolną. Zebrani wystosowali telegram holdowniczy do prezydenta Hindenburga, jako wybawcy niemieckiego wschodu, przesyłając mu najuniżeńsze pozdrowienia i składając przysięgę niewzruszonej niemieckiej wierności.

Jak z powyższego wynika, centrowcy mogą sobie śmiało podać z największymi hakatystami ręce, gdy chodzi o politykę wschodnią. — Red. Gazety Olsztyńskiej).

Przegląd polityczny

Polska

Przysięga nowego rządu

Warszawa. ATE. Nowy rząd premiera Świątalskiego złożył uroczystą przysięgę Prezydentowi Rzeczypospolitej. Od marszałka Piłsudskiego, który zamieszkuje w Generalnym Inspektoracie Armji, odebrał także przysięgę Prez. Mościcki, który złożył mu osobiście wizytę. Po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady gabinetu, które trwało pół godziny. Brał w niem udział wszyscy członkowie rządu wraz z Marszałkiem Piłsudskim. W godzinach popołudniowych urządzili ministrowie bieżącego rządu przyjęcie dla byłego premiera Bartla

poczem prof. Bartel odbył dłuższą konferencję z nowym premierem Świątalskim.

Plan utworzenia rady finansowej.

Warszawa. Nowy kierownik ministerstwa skarbu, pułkownik Matuszewski, złożył wizytę b. ministrowi skarbu Czechowiczowi. Rozmowa trwała przeszło jedną godzinę. W kołach politycznych łączą się przebieg tej konferencji z pogłoskami, pochodzącymi z kół miarodajnych o utworzeniu przy Min. Skarbu Rady Finansowej, na czele której miałby stanąć b. min. Czechowicz. Ma się ona składać z wybitnych fachowców gospodarczych i finansowych i ma odgrywać rolę doradczą przy Min. Skarbu. W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoski, że min. skarbu zostanie w najbliższej przyszłości po załatwieniu kredytów dodatkowych ponow-

nie p. Czechowicz, dlatego też pułkownik Matuszewski rzekomo nie został mianowany ministrem skarbu, lecz tylko kierownikiem tego resortu.

Niemcy

Niemcy o gabinecie polskim.

Berlin. ATE. Cała prasa tutejsza wszelkich od-cieni wita niezbyt przychylnie nowy gabinet polski. Socjalistyczny „Vorwaerts” charakteryzuje nowy gabinet polski jako rząd faszystowski, w którym za-siada 7 wysokich oficerów sztabowych i twierdzi, że gabinet ten nie będzie się zgła starał o poparcie parlamentu, którego bezwładność została raz na za-wsze zapieczetowana. „Boersenzeitung” uważa u-kład nowego parlamentu za bezpośredni skutek skierowanego przeciwko sejmowi artykułu marszałka Piłsudskiego. „Berliner Tageblatt” pisze, że no- wy gabinet jest bardziej jednolity i bardziej skon- solidowany aniżeli dawne gabinety, co dowodzi, że taktyka marsz. Piłsudskiego uwieczniona została na razie sukcesem. Wprowadzenie dyktatury w kraj liczących 40 proc. mniejszości narodowych, jak twierdzi „Berliner Tageblatt”, i leżącym na granicy Rosji Sowieckiej, uważać należy za nader niebez- pieczny eksperyment. Co się tyczy kursa zew- n- erno-politycznego oznacza układ nowego gabinetu wzmocnienie orientacji włosko-węgierskiej, której eksponentem był dotychczas pułkownik Matuszewski. „Vossische Zeitung” podkreśla, że pułk. Matu- szewski nie dał się dotąd poznać w dziedzinie go- spodarczej i finansowej i uważa za rzecz charakte- rystyczną, że min. Czechowicz obrany został jako przewodniczący nowo-utworzonej rady finansowej. Nakoniec oświadcza dziennik, że kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej i handlowej zagwarantowane jest pozostaniem ministrów Zale- skiego i Kwiatkowskiego w nowym gabinecie.

Rosja

Wygnaniec.

Z Moskwy donoszą: Zesłany swego czasu na Syberję za opozycję wybitny przywódca komuni- styczny, współpracownik i przyjaciel Lenina, Mias- nikow, uciekł z Syberji i przedostał się do Persji. Rząd sowiecki zwrócił się do rządu perskiego o wydanie Miasnikowa. Persja żądanie to odrzuciła. Miasnikow z Teheranu zwrócił się do rządu nie- mieckiego o udzielenie wizy do Niemiec. Rząd nie- miecki dał odpowiedź odmowną.

Chiny

43 ofiar walk ulicznych w Pekinie.

W czasie demonstracji komunistycznych w Kantonie doszło do krwawego starcia pomiędzy de- monstrantami a policją. 14 osób zostało zabitych, 29 odniosło ciężkie rany.

Wierna Różia

czyli

zwycięstwo wiary katolickiej.

Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

60)

XXV. Imię Jezus i Marja.

Rudolf się wielce przeląkł, co się żonie stało, i nie wiedział, co miał najprzód czynić i czego się chwycić, czy miał żonę, czy swojego przyjaciela o- patrywać. Rozkazał służącej, która do izby była weszła, natychmiast świeżej wody ze studni przy- nieść, nim sam okładę, które jeszcze w rękę trzymał na ramieniu choremu przyłożył. Potem wzięwszy z rąk dziewczyny dzban z wodą studzienną, skropił żonę twarz i tak ją do przytomności przyprowadził. O tem wszystkim chory nie wiedział, bo leżał bez przytomności.

Skoro Różie słabość opuściła, zaraz przystąpiła do łóżka chorego i wylewając rzesiste łzy, wołała: Synu mój, Filipie! dziecko moje! ledwie cię poznała, a już mi umierasz! w śmierci cię poznaję, synu mój! Ach! gdybym z tobą, mój Filipku, jeszcze aby jedno słówko pomówić mogła! Boże! o dobro- tliwy Boże, zmiłuj się nad matką, a dopuść gorącą prośbę moją przed tron Twojej łaskawości!

Rudolf stał jakby rozum pozbawiony, nie wie- dząc co się dzieje; po chwili rzekł do żony: Różiu! cóż ty to mówisz? przelekłaś się czegoś zapewne?

Tu Różia mężowi opowiedziała, jak niegdys w Boże Narodzenie Wojciechowi i Filipowi, aby zo- stali wierni świętej wierze katolickiej, wycisnęła na obu rękach Imię Jezus i Marja.

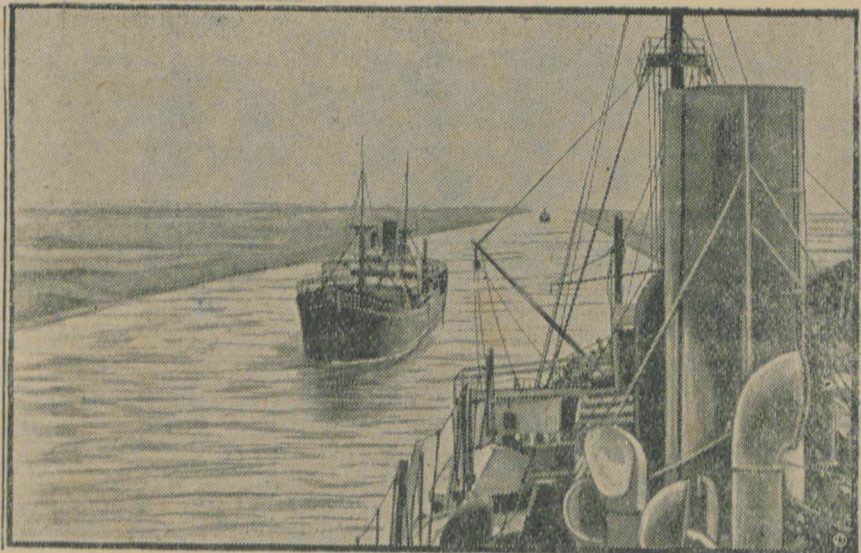
— Spójrzmy tylko — dodała potem — i na le- wą rękę jego, a ujrzysz, że ten sam znak ma i na niej.

Gdy i lewą rękę obnażyli, przekonali się oboje, że to nie tylko przyjaciel, ale własny syn ich Filip.

— Toż to dlatego miłość nasza ku niemu była tak wielka a jego miłość ku nam; — zawołała Ró- zia. — Ach myśmy tęsknili za synem naszym, myś- my go tak często oplakiwali, a on był między nami! Terazemy go poznali i znowu go tracimy.

Co ci dobrzy rodzice w tej chwili za żal i bo- leść czuli, to zostawiamy dla ocenienia czułym ser- com czytelników.

Życie nasze wiśi na cienkim, słabym włosku. Rozkazom Bożym musi się każdy poddać, tak ce- sarz na tronie, jak żebrak na słomie; kiedy Bóg ko-



Jubileusz kanału sueskiego.

Kanał sueski, który jest najważniejszą drogą wodną świata, obchodzi w roku bieżącym 2 jubile- usze. Przed 70 laty, 25 kwietnia 1859 r. rozpoczął genialny inżynier francuski Lesseps budowę kana- łu, a przed 60 laty, dnia 19 listopada 1869 roku od- było się uroczyste otwarcie kanału.

Kanał sueski łączący Morze Śródziemne z Mo- rzem Czerwonem tworzą drogę do Azji, która do tego czasu prowadziła naokoło Afryki. Obecnie droga skrócona została o kilka tysięcy kilometrów. Już w czasach starożytnych próbowano utworzyć

ten kanał, poaz pierwszy 1400 lat przed Chrystusem. 700 lat później kanał zbudowano lecz w 8 wieku po Chrystusie został zasypany. Dopiero w roku 1856 uzyskał Lesseps zezwolenie od króla Egiptu na utworzenie towarzystwa budowy kanału, a po 10 latach kanał był gotowy do użytku.

Kanał, który przecina kilka jezior, jest 161 km. długi, 8 m. głęboki, 58—100 m. szeroki. Koszta bu- dowy wynosiły 480 milionów franków złotych (1 frank — 80 fen.) Z obrazka naszego przekonaj się można o wielkości kanału.

Hiszpanja

Napężenie w Hiszpanji.

Paryż. Do „Journala” donoszą z Madrytu, że ubiegłej nocy na murach domów pryncypalnych ulic Madrytu rozlepione zostały afisze, noszące napisy „Niech żyje republika! Precz z dyktaturą!” Wedle dalszych depesz, profesorowie uniwersytetu w Ma- drycie wysłali do ministra oświaty list, w którym komunikują, że powstrzymują się od pełnienia swych funkcji aż do tej chwili, gdy uniwersytetowi zostaną zwrócone wszystkie przysługujące mu, a ostatnio odebrane prawa.

Ameryka.

St. Zjednoczone a Watykan.

Berlin. Tutejsza agencja Telegraphen-Union do- nosi z Waszyngtonu o rzekomem oświadczeniu sfer miarodajnych, że St. Zjednoczone nie zamie- rzają wznowić stosunków dyplomatycznych z Wa- tykanem.

go woła ze świata, nikt się sprzeciwić nie może, choćby i tysiąc doktorów stało przy łóżu chorego, nie uzdrowią go, jeśli Pan Bóg wyrzekł: „Opuść wszystko: a pójdz do wieczności!” Pan Bóg bowiem nie ma podobnego Sobie, a przecież biedny człowiek niestety często nie lęka się przed Nim największych zbrodni popełniać! W tego to najwyższego Pana i djabli wierzą i przed Nim drżą! a wielu ludzi w nik- czemności swojej mówi, że Boga nie ma!

Lecz dobrotliwy Bóg wejrzał łaskawie na cho- rego syna i oświecił rozum doktora, bo słaby po- czął się mieć lepiej. Nadzieja i radość rodziców ro- sły z każdym dniem coraz więcej, aż się Filipowi po czterech tygodniach tak dalece polepszyło, że już mógł na nowo chodzić po pokoju o własnych si- łach.

Skoro uważali rodzice, że odkrycie tajemnicy przychodzącemu do zdrowia nie zaszkodzi, rzekła matka w przytomności ojca bardzo miłe do Filipa:

— Synu, kochany synu nasz! czemuż nam to uczynił! — widzisz, ja i dobry ojciec twój tak czę- stośmy ciebie wspominali, a tyś zawsze mijał i słówka nie przemówiłeś. Ale dzięki Bogu, że nasz tak długi, długi smutek w radość się wreszcie obrócił.

Filip się zaraz domyślił, że go poznano przez to znamię na rękę, które go bez wątpienia zdradziło; ale ponieważ się to bez jego winy stało, przeto su- mienie jego nie czyniło mu żadnych wyrzutów; i u- znając w tem wolę Bożą, wielił dobroć Jego. Te- raz po wielu latach pierwszy raz wyszły z ust jego te najśodsze słowa: najmilsi rodzice, najzaciejszy ojcie, najdroższa matko!

Później, gdy już był zdrowie zupełnie odzyskał, opowiadał rodzicom wszystko, co się mu jeszcze od dziecięcego wieku było wydarzyło, i że ten ślub niezachwiany uczynił jedynie dlatego, aby ojca swego zyskać dla Kościoła katolickiego. Wkońcu dodał: Ślubem tym skrupowany, byłbym rad umarł, choć często, gdyście mnie wspominali, serce moje bardzo się krwawiło. Musiałem się koniecznie ukry- wać przed wami, abyście mnie czasem płaczącego nie zastali. Ale już teraz poznaję, że mnie Pan Bóg raczył uwolnić od tego ślubu, zesławszy na mnie taką chorobę, w której się bez mojej wiedzy i bez mojej winy, owa tajemnica, dotychczas wiernie przeze mnie zachowana, musiała takim sposobem wyjawić. Wielbijmyż dobroć Jego!

Teraz dopiero rozpoczęła się w domu Rudolfa Lipińskiego niezmierna radość, która nie da się wcale opisać.

Zarobki w górnictwie

(C. P.) Znajdujemy się właśnie w okresie, kiedy zarówno na zachodzie jak na wschodzie Rzeszy za- nosi się poważnie na walkę zarobkową. Na zacho- dzie Niemiec Związki Zawodowe górników już wy- powiedziały umowę taryfową, domagając się pod- wyżki istniejących zarobków. Podobnie przedsta- wia się położenie na Śląsku Opolskim.

Prasa kapitalistyczna bądź inna, stojąca na u- sługach ciężkiego przemysłu, jak zwykle, oburza się na postępowanie Związków Zawodowych, twier- dząc, że żądania ich są nie do spełnienia i sprawa dźiłyby ruinę przemysłu. Oczywiście, że do tak ten- dencyjnych wieści jest każdy przyzwyczajony. Ka- pitałści umieli zawsze ukryć nawet w czasach naj- lepszej konjunktury swe czyste zyski i opłacać ro- botnika jak najgorzej. Podobnie i dziś za pomocą swej prasy starają się udowodnić światu, że jak- bądź podwyżka płac jest zupełnie wykluczona.

Jeżeli dziś zanosi się na walkę zarobkową, w najważniejszej gałęzi przemysłu Rzeszy, to nie jest wyłączone, że i momenty polityczne odgrywają tu pewną rolę.

Bo też było czemu się cieszyć. Po tak strasz- nej- długoletniej rozłące, zapoczątkowanej wypę- dzeniem z domu przez własnego ojca, zależeli się ostatecznie wszyscy w swem kółku rodzinnem. Bóg kierował widocznie ich krokami. W łaskawości Swej sprawił, że głowę rodziny z zaciętego prote- stanta przemienił na gorliwego katolika, wiernego Kościołowi swemu. Za narzędzie ku temu wybrał własnego, wypędzonego przezeń syna. A gdy speł- niła się już miara cierpień, dozwolił na odnalezie- nie się wszystkich, zwalnając nawet Filipa z uczy- nionego ślubu. Tak to więc objawiła się na nich do- broć Przedwiecznego.

Rodzina się zjechała a Wojciech i Wilhelm dłu- go płakali w objęciach brata swego Filipa; całowali jego twarz i dziwili się najwięcej jego wytrwałości i stałej wierności w ślubie. Na to im rzekł Filip: Nie dziwujcie się, że ja ślubowi swemu zostałem wierny, ale raczej temu, że wielu ludzi śluby swoje uczynio- ne łamią, jakby to nie można ich dotrzymać; bo łaska Boska przemaga wszystko, jak św. Paweł o niej mówi: (I Kor. 13, 4—7). — Miłość jest długo cierpli- wa i łaskawa; miłość nie zajrzy, złości nie wyrzą- dza, nie nadyma się; nie jest czci pragnąca, nie szu- ka swego, nie wzrusza się ku gniewowi i nie myśli zle- go; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się we- seli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wie- rzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi. — Teraz trwają „wiara, nadzieja i miłość” te rzeczy, lecz największą z nich jest „miłość”. (Kor. 13, 13).

Potem na uwielbienie Pana Boga i na podzię- kowanie Jemu, za Jego nieskończoną dobroć i miło- sierdzie, zaśpiewali razem z całego serca hymn:

Ciebie, Boże! chwalimy,
Twoją moc my wysławiamy,
Imię Twoje wielbimy
I na ziemię upadamy;
Twój Majestat, o Boże!
Zaden pojąć nie może.

Wszystko, co wielbić może,
Cherubin, Serafinowie
Chwałą Ciebie, o Boże!
Wszyscy święci Aniołowie
Głosem wdzięcznym wołają:
Święty! Święty! śpiewają.

Święty Boże Sabaot!
Niebo pełne czci Twej wielkiej,
Twój majestat wszelkich cnót,
Jest on godzien chwały wszelkiej;
Ziemia, wiatry i morze,
Sławy pełne, o Boże.

(K o n i e c).

Obecnie jak wiemy obraduje w Paryżu grono rzeczoznawców byłych aliantów, którzy mają ustalić dalsze spłaty odszkodowań wojennych, płatnych przez Rzeszę. Nie jest przecież żadną tajemnicą, że wszyscy Niemcy są zgodni, że spłaty bez względu na ich wysokość są w zasadzie ze strony Rzeszy niemożliwe do płacenia i należy się od nich jak najwcześniej uwolnić. Widzieliśmy też, że w chwili kiedy konferencja ta się zeszła, to ze wszystkich stron, jak na komendę, posypały się do Rządu memorjały i podania, które miały wykazać oplakane położenie Rzeszy. Działo się to w chwili, kiedy ministrowie socjaliści, mając pełne kasy, uchwalają bez zastrzeżeń mljony na budowę pancerników i na wojsko.

Jeżeli dziś zanosi się znów na walkę zarobkową, to warto przypatrzeć się, czy żądania robotników są uzasadnione z jednej strony, a po drugiej, czy przemysł jest zdolny takowe ponosić, nie tracąc przez to możliwości konkurencji na rynkach światowych.

Przeciętny zarobek górników na dzionkę w ostatnich trzech kwartałach ubiegłego roku, był następujący:

	1928		
	II. kwartał	III. kwartał	IV kwartał
Górny Śląsk	6,23 mk.	6,48 mk.	6,55 mk.
Dolny Śląsk	6,22 mk.	6,23 mk.	6,43 mk.
Westfalja	8,54 mk.	8,74 mk.	8,77 mk.
Nadrenja	8,55 mk.	8,97 mk.	8,86 mk.

Powyższe zarobki rozumieć należy brutto, a więc włączone tu są wszelkie świadczenia socjalne, które od powyższej sumy odciągnąć należy. Jeżeli odciągniemy kwotę, jaką się górnicy odciążą z powodu świadczeń różnych, prawdziwy jego zarobek będzie następujący:

	1928		
	II. kwartał	III. kwartał	IV. kwartał
Górny Śląsk	5,23 mk.	5,49 mk.	5,55 mk.
Dolny Śląsk	5,16 mk.	5,17 mk.	5,34 mk.
Westfalja	7,18 mk.	7,34 mk.	7,40 mk.
Nadrenja	7,29 mk.	7,49 mk.	7,56 mk.

Jak widzimy, zarobki górnika, którego zawód jest nie tylko najtrudniejszym ale i najbardziej niebezpiecznym, są bardzo niskie. Jeśli zważymy, w jakim stopniu w ciągu roku ubiegłego wszystkie artykuły czy to spożywcze bądź inne poszły w górę, to stwierdzić należy, że zarobek taki jest całkiem niewystarczający. Podwyżka w ciągu ostatnich trzech kwartałów ubiegłego roku, jak widzimy wynosiła dla Górnego Śląska 32, dla Dolnego Śląska 18, Westfalji 22, a Nadrenji 27 fen. jest słowem tak minimalną, że ani w przybliżeniu nie pokrywa powstałej drożyzny.

Państwowy wskaźnik drożyzniany wykazuje podwyżkę kosztów utrzymania (żywność, pomieszkanie, opał, światło i odzież) o 6 punktów, a mianowicie luty 1928 — 150, 6 luty 1929 — 125,5.

Dalej bardzo uderzającą jest różnica, jaką widzimy pomiędzy jednym terenem a drugim. Na przykład górnik z Nadrenji zarabia brutto 2,31 mk. więcej od górnika z Górnego Śląska, a 2,43 mk. więcej niż górnik Dolnego Śląska. Ze ta wielka różnica nie polega na faktycznym położeniu przemysłu, tylko na większym wyzysku sił robotnika i jego nieświadomości, jest niezaprzeczonem faktem. Dalej, tak wielkiej różnicy zarobków, nie usprawiedliwia także ogólne położenie gospodarcze państwa. Siedząc wskaźnik drożyzniany poszczególnych miast widzimy, że koszt utrzymania naprzykład we Wrocławiu są o wiele wyższe niż we wszystkich innych środowiskach zachodu.

W końcu nasuwa się pytanie, czy przemysł górniczy, jest zdolny bez szkody dla własnego rozwoju podwyższyć zarobki górników. Bez wątpienia tak, aczkolwiek trudno udowodnić jest prawdziwe jego zyski. Powody jakie przedstawiliśmy na wstępie, każą przypuszczać, że zarówno rząd jak niemieckie związki zawodowe nie uchylą rąbka prawdziwych zysków kapitalistów górnictwa, by nie pokrzyżować planów swym politycznym menerom.

W uzasadnieniu związków zawodowych, domagających się podwyżki zarobków znajdujemy twierdzenie, że czysty zysk w roku 1928 wynosił za tonę 3,47 mk. względnie mk. 1,71 w roku 1927. Dnia 10 kwietnia odbyło się walne zebranie Rady Węglowej (Reichskohlenrat). Na posiedzeniu tem, w którym brali udział także przedstawiciele związków zawodowych, wygłosił główny referat o położeniu górnictwa, radca górnicy Benhold. Jego wywody obrazują to stanowisko, które kapitaliści zajmą w przyszłej walce zarobkowej. Z wywodów jego widzimy, że przedsiębiorstwa górnice pracują wogóle bez zysków. Nawet podwyższenie cen węgla nie przyniosło im żadnej korzyści, ponieważ koszt produkcji z powodu trudności, jakie powstały, podwyższyły się. Pan radca opowiadał, że roku ubiegłego dla eksportu węgla musiano zamknąć 23 zakłady i zalogę zmniejszyć o 30 000 robotników. To wszystko z powodu bezwzględnej konkurencji węgla polskiego i angielskiego. Radca Benhold oświadczył, że górnictwo, szczególnie węgla kamiennego, nietylko że nie zarabia, ale potrzebuje nawet pomocy rządowej. Dalej, a to bodaj najważniejsze, oświadczył Berghauptmann von Velsen, który przewodniczył Radzie Węglowej, że chcąc poprawić położenie górnictwa, należy skończyć z krótkim zawieraniem umów taryfowych, a przejść do zawierania umów na dłuższy czas, któreby umożliwiały przedsiębiorcom lepszą kalkulację i wykorzystanie rynku. To ostatnie będzie prawdopodobnie najwięk-

szym walorem przyszłej walki zarobkowej. Przemysłowcy nietylko że nie będą chcieli poprawić marnych zarobków robotnika, ale przeciwnie będą dążyć do uznania umów na dłuższy okres, by mogli bez przeszkody ciągnąć swe korzyści.

Wobec pokrewieństwa, jakie panuje pomiędzy niemieckimi związkami zawodowymi z jednej, a rządem z drugiej strony, można przypuszczać, że walka, o ile do niej przyjdzie, będzie miała ten sam wynik, jaki miał ostatni lokaut w przemyśle meta-

lurgicznym. Jak w ostatniej walce, tak i w przyszłej, rząd i związki będą popierać robotnika placąc mu strajkowe z kasy państwa i związków. Potem przyjdzie rządowy rozjemca i przyzna rację przemysłowcom. Walka skończona. Związki niemieckie pokazały jak umieją dbać o robotnika, jak umieją płacić i zadowolić go na przeciąg trzech tygodni. Kapitalista zaś będzie miał przyznane skromne zyski conajmniej na rok. To dzisiejsze rządy napewno zafatwią.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 17 kwietnia 1929.

Kalendarz na czwartek: Bogumiła w.
Wschód słońca o godz. 4,59; zachód o godz. 19,01.

— **W Prusach Wschodnich jeszcze 89 000 bezrobotnych.** Poraz pierwszy w roku bieżącym dał się odczuć ubytek bezrobotnych. Liczba szukających pracę cofnęła się o 4 100 osób na 89 100. Pomimo to w roku bieżącym jest 37 000 więcej bezrobotnych jak zeszłego roku o tym samym czasie.

— **Prosimy o poparcie i współpracę.** Niezmierne trudne są warunki, w których żyje lud polski w Niemczech. Nie tylko, że stosunki gospodarcze ludu naszego są oplakane, ale pozatem borykać się musimy z trudnościami i przeszkodami w życiu społecznym. Obecny czas jest dla ludu polskiego bardzo ważny. Staczymy z żywiołem niemieckim walkę o duszę dziecka polskiego. W tej walce nie powinno zabraknąć nikogo z nas. Walka nasza doprowadzi tym rychlej do zwycięstwa o ile lud nasz będzie dobrze poinformowany i odpowiednio pouczony. A stać się to może wtenczas, gdy wszyscy czytają będziemy gazetę polską. Od długich lat „Gazeta Olsztyńska” już stoi i stać będzie na straży praw ludu polskiego. A jednak nie dotarła ona jeszcze do każdej chaty polskiej. Wiemy, że lud nasz chętnie czyta, ale żałuje skromnego wydatku na gazetę. O-tóż kochani Rodacy, wobec ważności chwili, którą przeżywamy, gazeta polska winna być informatorem, doradcą i kagańcem oświaty w każdym domu polskim. Prosimy Was zatem, Rodacy i Rodaczki, o poparcie. **Odnawiajcie łudnie przedpłatę za gazetę i innych do tego nakłaniajcie.**

Specjalną prośbę kierujemy do zarządów towarzystw naszych na Warmji, Powiślu i Pograniczu, by nie zaniedbali żadnej okazji nadarzającej się do agitacji za gazetą.

Ażeby gazeta odpowiadała lepiej jeszcze jak dotychczas wszelkim potrzebom ludu polskiego, zamieszczając wymienione tereny, prosimy o współpracę z redakcją, o przesyłanie nam wiadomości terenowych, lokalnych. Choćby najdrobniejsza wiadomość posiada dla nas wielką wartość.

Prosimy zatem o poparcie i współpracę w myśli hasła: Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego!

— **Ostrożnie z podpisami.** Do jednego z gospodarzy przybył podróżujący polecając mu dwie centryfugi. Ponieważ gospodarz centryfugi kupić nie chciał, prosił go podróżujący o pozwolenie, by mógł obie centryfugi zostawić u gospodarza na przechowanie, gdyż przeszkadzają mu w podróży. Gospodarz się na to zgodził a podróżujący kazal mu podpisać kwit. Gospodarz nie obejrząwszy dokumentu podpisał go. Dziwił się, że nikt się nie zgłasza po centryfugi, ale jeszcze bardziej się zdziwił, gdy otrzymał od firmy nakaz płatniczy. W lekkomyślności bowiem podpisał kontrakt kupna. A więc najprzód przeczytać a potem podpisać!

Z Warmji

— **Pluski.** Pewna część posiadłości Storka została rozparcelowana. Za 8 morgową parcelę płacono 3 200 mk., za 28 morgową 6 440 mk. Główna część majątku z budynkami nie została rozparcelowana.

— **Biskupiec.** Kura inżyniera Wolffa zniosła jąże ważące 103 gramów.

— **Brunsbek.** Frakcja niemiecko-narodowa stała w sejmie pruskim małe zapytanie domagając się wyjaśnień w sprawie niepłacenia podatków przez tutejsze wydawnictwo „Ermlaendische Zeitung”. Wydawnictwo to zalegało z podatkiem w sumie 8 000 mk. Landrat zapytany w tej sprawie na posiedzeniu sejmiku oświadczył, że ministerstwo umorzyło dług podatkowy wydawnictwa.

Prasa niemiecka nazywa takie postępowanie skandalem i domaga się wyjaśnienia, dla czego wspomniane wydawnictwo cieszy się takim względami.

Z Mazur

— **Szczytno.** Inwalida wojenny Bozarczin dostał się na rynku pod koła wozu i został przejechany. Odnosił bardzo poważne okaleczenia.

— **Jańsbork.** Ongdajszej nocy spalił się młyn właściciela Melznera w Segutach. Ogień rozszerzał się bardzo szybko, tak że straż ogniowa nie zdołała już wiele uratować. Szkody powstałe przez pożar obliczają na 20 000 mk. Większą część szkód pokrywa ubezpieczenie. Ponieważ istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony, prowadzi policja śledztwo.

Z Pogranicza.

— **Złotów.** Pod tytułem: „Ojczyzna” piszą do nas: Ojczyzna moja, to ta ziemia droga, gdzie u-

rzał słońce i gdzie poznał Boga! — Ojczyzna nasza, jest to ziemia polska, ta ziemia, gdzie my się urodziliśmy, gdzie nasze rodzice bracia i siostry żyją, gdzie nasze dziady i pradziady żyli, ta ziemia, która mogiłami naszych przodków została uświęcona, ta ziemia, która przesiąknięta krwią, wylaną dla wiary naszej.

Ojczyzna nasza, to matka pełna miłości i dobroci dla swych dzieci. Ona daje nam wszystkie swoje skarby, a my, jej dzieci, powinniśmy ją za to kochać i służyć jej wiernie.

Kochać Ojczyznę, to znaczy wszystko dla niej ofiarować; dla Ojczyzny żadna ofiara nie może nam być za wielka, bo Ojczyzna, to nasze życie, nasza wiara.

Piękny przykład dają nam nasi bracia polegli na wojnie za wolność Ojczyzny; oni to ostatnią kroplę krwi ofiarowali dla Ojczyzny. Służyć Ojczyźnie! dla niej pracować, to musi być cel naszego życia i naszym hasłem.

O! ludu polski! obudź się z obojętności, bo Ojczyzna woła. Właśnie ty, Polaku, który mieszkasz pod rządami pruskiemi, pokaż, że jesteś wiernym synem Ojczyzny, pokaż, nie tylko słowem ale czynem, że kochasz Ojczyznę twą.

Posyłaj dzieci swoje do polskiej szkoły. Wynagrodzą ci to twoje dziatki, które ci będą wdzięczne całe życie za to, że dałeś im okazję poznać tę piękną mowę ojczystą.

Czytaj polskie gazety! Każdy Polak powinien mieć polską gazetę w swym domu, bo polska gazeta nam potrzebna jak słowo Boże. E. N.

— **Złotów.** W niedzielę „urzęśliwili” ludność tutejszą swą obecnością komuniści, którzy przybyli z Piły. Urządzili na placu Wilhelma demonstrację. Mówca ich wyzywał burżujów, socjalistów oraz ministra Grzesińskiego, który, jak wiadomo, zakazał demonstracje komunistyczne w dniu 1 maja. Po przyjęciu rezolucji skończyła się cała „parada”.

— **Złotów.** (Brak 7 000 marek). „Neumarkisches Volksblatt” donosi o wykryciu skandalu w powiatowym urzędzie budowlanym (Kreisbauamt). Faktycznie zanotowano w wspomnianym urzędzie brak 7 000 mk. Na sumę tę niema żadnych kwitów. „Die Grenzmark”, która stara się całą sprawę zbagatelizować, jest zdania, że wydano pieniądze bez kwitów. Wobec winnego urzędnika wdrożono postępowanie dyscyplinarne.

— **Człuchowo.** W roku 1928 wypłacono wsparcie 105 osobom, pobierającym renty socjalne 13 000 mk., w roku poprzednim 110 osobom 12 000 mk. Liczba drobnych rencistów wynosiła 70, wsparcia dla nich wynosiły 32 000 mk. Dochodzi do tego jeszcze jednorazowe wsparcie rządowe w sumie 540 mk. Dla uciekinierów z Polski wypłacono 6 300 mk.

— **Człuchowo.** Sytuacja na rynku pracy poprawiła się w ostatnim miesiącu. Wiele rodzin znalazło zatrudnienie w rolnictwie. Cegielnie oraz tartaki również przyjęły kilku robotników. Mimo to liczba bezrobotnych w naszym powiecie wynosiła przy końcu marca 4 175. Liczba pobierających wsparcie wynosi 3 636.

— **Człuchowo.** Gospodarz Hermann Heinke zwoził w ubiegłym tygodniu drzewo. Nagle spadł z wozu i został przejechany. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Krzyż.** Od dnia 5 kwietnia przejeżdża tutaj codziennie około 300—500 robotników sezonowych. Około 4 000 zostało już legitymowanych. Ogólna liczba robotników sezonowych, którzy wiosną tutaj przejdą granicę, wynosi 10 000 osób.

— **Hamersztyn.** W wiosce Wehnershof (?) pod Hamersztynem pow. człuchowski szalał we wtorek olbrzymi pożar, który zniszczył trzy domy mieszkalne, 4 stodoły z chlewami oraz część inwentarza żywego. W wiosce panowała panika. Kilka kobiet zemdało. Silny wiatr uniemożliwiał poprostu prace ratunkowe. Gospodarz Lüdke, w zabudowaniach którego ogień wybuchł, odniósł podczas akcji ratunkowej silne poparzenia. Gospodarze Lange, Gehrke i Jahnke pomagali gasić pożar u gospodarza Luedtke'go. W międzyczasie wiatr przeniósł ogień na ich zabudowania, które również spłonęły.

— **Piła.** Na szosie pomiędzy Walczem a Heckerdorfem spadł traktor motorowy z 7 metrowego na sypu, grzebiąc pod sobą kierownika Detlafa. Maszyna należała się firmie Renkawitz w Walczu. D. został zabity.

Z dalszych stron

Rodzina byłego kronprinza niemieckiego przed sądem.

Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa republikańskich Niemiec pociągnięta została przed sąd na razie w charakterze świadków cała prawie rodzina b. kronprinza. Rozprawa mająca się odbyć w

Poczdanie budzi olbrzymie zainteresowanie. Jak wiadomo, samochód kronprinza, kierowany przez jego szofera, przejechał jakąś starszą kobietę. W samochodzie siedział wówczas kronprinz, jego żona i synowie. Po wypadku kronprinz wypłacił rodzinie tragicznie zmarłej 1 400 marek. Niemiejski sąd uznał za konieczne wkroczyć i ma przesłuchać Kronprinza i jego rodzinę, celem wyjaśnienia wypadku.

Kobiety rumuńskie organizują się.

Krajowy związek rumuńskich kobiet, odbył tłumny wiec w Bukareszcie, na którym powołał do życia partię feministyczną, celem prowadzenia walki o równouprawnienie kobiet i uzyskanie praw politycznych. Przewodnicząca wiecu księżna Cantacucene wygłosiła przemówienie, w którym zaznaczyła, że kobiety muszą się domagać przymusowego badania lekarskiego przed ślubem, zwalczania alkoholizmu i równouprawnienia kobiet w życiu politycznym. Przewodniczącą nowej partii feministycznej została wybrana księżna Cantacucene.

Nie chce wziąć miliardowego spadku.

94-letni miliardier czechosłowacki Brich, który niedawno odziedziczył olbrzymi spadek po fabrykancie Weinbergerze, zmarłym w Galveston w Stanach Zjednoczonych, zawiadomił notariusza w Tren czynie, że rezygnuje ze spadku i nie chce mieć z tą sprawą wogóle nic do czynienia. Z obecnego trybu swego życia jest zupełnie zadowolony i jest mu obojętne co się stanie z temi pieniędzmi. O miejscu pobytu swych synów nie wie. Notariusz poczynił obecnie kroki, aby wyszukać miejsce zamieszkania jego synów lub krewnych. Brat — jak wiadomo — przeżywa w domu dla starców.

Zareczyny „Miss Europy“.

„Miss Europa“ Elżbieta Simon, która — jak wiadomo, mieszka w Kestely, zareczyla się ostatnio z synem handlarza wina Stefanem Sasz, pochodzącym z pobliskiej miejscowości Tapolcza. Ślub ma się odbyć po Zielonych Świątach.

Tajna piwnica zbrodni

Spowiedź nawróconego czekisty E. Dumbadze.

Zakamarki czekci opisywane były już nieraz w prasie emigranckiej i światowej. Większość zagranych wy obraża sobie, że są to ciemne lochy, przepelnione nowożytnymi narzędziami tortur najwymyślniejszych. Pytano mnie, czy to prawda, że piwnica, gdzie rozstrzelują, ma specjalne kanały, które odpływają krew, jak w rzeźni.

Nie mogę opisywać wszystkich lochów czerezwyczajek w całej Rosji, gdyż ich nie znam, ale co dotyczy czekci zakaukaskiej, którą opisuję, to

rzeczywistość

jest tam o wiele okropniejsza od przypuszczeń powyżej wyliczonych. Jest to rzeczywistość zażadem o wiele zwyczajniejsza, prostsza, niż sobie wyobrażają ludzie. Prostsza w tem znaczeniu, że żadnych nowoczesnych tortur tam nie wprowadzono.

Jest to rzeczywistość o wiele okropniejsza od wszelkiego wyobrażenia, gdyż to, co się nazywa czerezwyczajką w kraju zakaukaskim, trudno jest już wyobrazić sobie coś bardziej; osepnego, czarnego, wstrząsającego, rozpaczliwszego, jak tajna piwnica czekci w Tyflisie. Dante ze swem „Piekle“ nie miałby tu czem zaimponować.

Oddział agentury, poza swemi oficjalnemi zadaniami, prowadzi jeszcze tajne wywiady i śledztwa. Tajna piwnica czekci należy do oddziału agentury. Przy obowiązującej w czere konspiacji i tajności wszystkich czynności

niewielu agentów ma dostęp

do strasznej piwnicy.

Za moich czasów naczelnikiem oddziału był czekista Mudrow (pseudonim). Człowiek ten, z wyższem wykształceniem, nie posiadał żadnych zasad. Był to zepsuty do szpiku kości bezecnik, bandyta i złodziej. Za różne sprawy został wydalony z partji w roku ubiegłym. Mudryj słynny był ze swych przechadzek po mieście, kiedy to zachodził w towarzystwie krasnoarmiejców do domów prywatnych i „wybierał“ sobie z biżuterji, co mu się podobalo, resztę zabierali żołnierze. Pracowałem przy Mudrym w roli kontrolanta tajnych pełnomocników oddziału agentury.

Jeżeli człowieka aresztuje Czeke, proces cały odbywa się tak prawie, jak i w innych państwach w Europie. Aresztowanego rewiduje się, zapisuje jego nazwisko, rejestruje w księdze. Co innego, gdy człowieka aresztuje oddział agentury. Wtedy wszystko odbywa się tajnie. Aresztowany ginie z powierzchni ziemi. Po zrewidowaniu przeprowadzają go do tajnej piwnicy i wtedy można go już

uważać za straconego

dla świata żywych. Taki nieszczęśliwy ma tylko jedno wyjście: ofiarować swoje usługi Czece. Ale musi pamiętać, że z chwilą, gdy podpisał odpowiedni dokument, jest już członkiem Czeki nazawsze. Gdyby zdradził, czeka go śmierć w najokropniejszych męczarniach. Często zdarza się, że tych, którzy próbowali zdradzić, i uciekali zagranicę, nawet stamtąd potrafiła czeka wydostać i w Rosji zamordować.

Tajna piwnica ma 4 arszyny długości i po 3 arszyny szerokości i wysokości. Jest to właściwie skład na węgiel. W tej piwnicy rzuca się na kupe węgla więźnia, rozebranego do naga. Jeżeli się go nie rozstrzelują, to napewno skazany jest na śmierć głodową. Wyciągano stamtąd trupy, które

miały w ustach pełno węgla. Nieszczęśliwi jedli go z głodu. Pewnego wieczora, gdym wszedł

do gabinetu Mudrego,

zastałem tam następującą scenę:

Mudryj siedział za biurkiem i coś pisał, a naprzeciwko niego siedziała kobieta, pokryta kurzem węglowym, w zmiętem ubraniu i podrapaną twarzą.

— Więc pani nie powie, gdzie jest jej syn? — zapytał Mudryj.

— Nigdy — odparła kobieta z dzikim błyskiem w oczach.

— Wiemy, że on był u pani w piątek wieczorem o godzinie 8.

— Nieprawda, nie był u mnie wcale.

— Pani wie, co panią oczekuje, jeżeli pani będzie nadal ukrywała swego syna. My przecież nic mu złego nie zrobimy. Potrzebny nam jest tylko na krótko w pewnej sprawie. Niech pani powie, gdzie on jest.

— Nigdy — odparła stanowczo stała matka.

Cała scena wywarła na mnie straszne, przegębające wrażenie. Nie mogłem już wytrzymać i poszedłem do domu. Gdym na drugi dzień przyszedł do oddziału, dowiedziałem się, Mudryj męczył staruszkę przez całą noc, a nad ranem, zirytowany jej uporem, zastrzelił ją własnoręcznie w owej piwnicy.



Przed wyborami w Anglii.

Agitacja przedwyborcza do Izby gmin jest już w pełnym toku. Wszystkie trzy partie walczą z największą zaciętością. Konserwatyści walczą o utrzymanie dotychczasowej większości, partja robotnicza usiłuje złamać przewagę konserwatystów a liberałowie opierają się rozpaczliwie, aby nie zstał przez powyższe dwie wielkie partie zupełnie pobici.

Na obrazku naszym widać scenę z walki wyborczej. Po prawej stronie kandydat liberałów George Bryans podczas zebrania wyborczego w Rochester, obok niego plakaty wyborcze, noszące jego podobiznę.

rozmaitości

Tragedja w automobiliu.

Amerykańska policja wykryła w tych dniach straszną zbrodnię, popełnioną dwa lata temu. Smutnym bohaterem dramatu jest farmer ze stanu Illinois, Cecil Miller.

Przez pięć lat małżonkowie Millerowie byli najszczęśliwszem małżeństwem, aż oto nagle pojawił się na horyzoncie niejaki p. Edgar, w którym pani Miller zakochała się bez pamięci.

Oklamywany mąż złapał nareszcie żonę przyzłym uczynku i postanowił rozpocząć starania o rozwód. Zanim jednak zdążył podać odpowiednią prośbę do urzędu, otrzymał od żony, która mieszkała oddzielnie, list, w którym oznajmiła mu, że ma być matka. Jej kochanek, człowiek żonaty, nie mógł zabrać ze sobą dziecka, więc dołączył w tymże liście prośbę do farmera, by przebaczył żonie i zastąpił dziecku ojca.

Pocziwy farmer zgodził się i żona wróciła do męża. Wkrótce przyszedł na świat chłopiec. Ale po kilku tygodniach pojawił się znów na horyzoncie p. Edgar, tak że farmer zaczął na serio rozmyślać, jak wybrnąć ostatecznie z całej historii.

Nieszczęśliwy doszedł do wniosku, że musi zabić swego przeciwnika, który zbużył mu szczęście domowego ogniska.

Czytał często w gazetach, jak bandycy w Chicago uwożą swoje ofiary samochodem, zabijają w drodze i wyrzucają trupa gdzieśbąd.

Postanowił iść za ich przykładem, kupił więc sobie rewolwer i... tu zaczyna się najdziwniejsza historia... wtajemniczył w swoje plany żonę, która nie przedsięwzięła żadnych kroków, aby ostrzec kochanka o groźącym mu niebezpieczeństwie.

Pewnego wieczoru Miller wynajął auto, posadził u kierownicy żonę, kazał jej zaprosić Edgara

na spacer, nakazując jej, aby podczas przejażdżki zachowywała się z kochankiem, jak zwykła była zachowywać się dawniej. Miller schował się w tylnym pudle auta.

Kobieta zgodziła się na wszystko. Po kilku kilometrach jazdy młoda kobieta zbladła i straciła humor w rozmowie z kochankiem. Chłodny pot wystąpił jej na czoło. Edgar poczuł wreszcie, że coś się dzieje niesamowitego i zatrzymał auto. W tym momencie padł strzał i Edgar zwałił się z samochodu martwy już.

Podczas śledztwa Miller zeznał sędziemu, że strzelił, gdyż był oburzony gwałtownością kochanka w stosunku do jego żony.

Jak wykryło śledztwo, podobno pani Miller dobiła nawet kochanka kilku strzałami z rewolweru. Małżonkowie zakopali zwłoki zabitego w lesie, wrócili do domu i najspokojniej żyli ze sobą przez dwa lata.

Policja odkryła morderstwo przypadkowo. Oboje małżonków czeka krzesło elektryczne.

Ruch towarzystw

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 21 kwietnia po poł. o godz. 4-tej w Hotelu Concordia. O liczny udział członków proszą Zarząd.

Lekcja basu i tenoru olsztyńskiego chóru odbędzie się w piątek o godz. 20 w Klubie. Proszę usilnie o przybycie wszystkich pp. śpiewaków. Cześć pieśni! Lubomirski.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 16-go kwietnia płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów w złocie:

Pszenica brandenburska dostawa w maju 288,50 000 00, dostawa w lipcu 249,00 00 00, żyto brandenburskie dostawa w maju 223,5 do 000,00, dostawa w lipcu 231,25 jęczmień latowy 222—228, jęczmień do paszy 000—000, owies brandenburski średni 218—226 do 227—235.

Pszenica do paszy 240—250, żółta kukurydza Plata 230—232, kukurydza mała 240—260, groch do paszy 250—260, groch dla gołębi 340—372, pelusza 282—290, bob 276—286, wyka 334—344, melasa torfowa 118—125, śrut żytni 150—158, śrut pszenny 156 160.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 16-go kwietnia 1929.

Zwieziono wagonów: 26 krajowych: 13 żyta, 4 owsa, 4 wyki, 1 jęczmienia, 1 grochu, 2 pszenic, 1 1 bobu, 10 zagr.: 3 soczewicy, 1 grochu, 5 w ki, 1 makuchu słonecznikowego

Urządowo: żyto 21,30—21,50, pszenica 20,00 do 22,20, jęczmień 17,00—19,00, browarowy 00,00, do 00,00, owies 18,00 do 19,50, dobry 20,00—00,00, Tendencja: spokojna.

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

Memorjał

dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech

wydany przez Związek Polaków w Niemczech T. z. polecamy po cenie **1.00 mk.**, z przesyłką **1.20 mk.**

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAI 1929 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname):

Miejscowość:

(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.